GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 185. — W Sobotę dnia 10. Sierpnia 1833.

Wiadomości zagraniczne.

G r e c y a.

Ostatni numer gazety politycznéj miasta Monachium udziela obszernego i dokładnego opisu uroczystości, odbytych dnia 1. Czerwca w rocznicę urodzin Króla Nauplii. Zakończył je wieczorem wspomniony już manewr, przedstawiający bitwę morską pod Samos. Tureckie okręty były rzeczywiście te, które w téj bitwie zabrano i całe widowisko naśladowało jak najdoskonaléj rzeczywistość zdarzenia. Gdy przy końcu manewru uchodzący okręt turecki przez brander (podpalczy statek) grecki zapalony został, wzniosły się jednozgodne i stokrotne okrzyki: „Niech żyje Król!" — Z zadowoleniem (wyraża ta gazeta) dołączamy do tych pocieszających wiadomości, że wszystkie wieści o niespokojności i zaburzeniach w Grecyi, rozsiewane przez różne gazety, zupełnie są płonne. Wedle wiarogodnych doniesień panuje w Grecyi wszędzie błogi pokój i porządek; tylko w tureckiém mieście Arta dopuszczali się Klefty, uderzywszy i zdobywszy to miasto, rozmaitych bezprawi; ale to żadnéj niema styczności z sprawami Grecyi ani nie przyszło wcale do utarczki między wojskiem bawarskiém i tymi Kleftami. — Odebraliśmy oraz wiadomość, że względem wyboru przyszłéj stolicy N. Pan nie uczynił dotąd pewnego postanowienia. Życzenia ogółu skierowane są na Ateny, ale miasto to w wielu względach niestósowne w tym celu; trzebaby było wielkie łożyć koszta na uprzątnienie gruzów, a przy napaści mogłoby ono łatwo być odcięte; trzebaby więc w każdym razie Nowe Ateny budować, bliżéj portu Munichia. Inni podali Korynt i przytoczyli na to następujące przyczyny: Korynt leży bardziéj w środku kraju i na samym wielkim trakcie handlowym, wiodącym do Istmu; położenie Koryntu, nierównie zdrowsze od położenia Aten i — na co najbardziéj uważać należy — korona wiele tu ma własnych gruntów, któreby mogła sprzedać chęć budowania mającym, kiedy przeciwnie w Atenach grunta do założenia rezydencyi potrzebne samaby musiała kupnem nabyć.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 26. Lipca.

Podpułkownik Prokesch wypłynął z Alexandryi i udał się do Smyrny, skąd przybędzie do Stambułu, dla porozumienia się z władzami tureckiemi względem posłannictwa swego do Egiptu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Lipca.

Karolistyczne gazety w południowych prowincyach korzystając z ukazania się cholery na fregacie „Melpomene", rozsiewają nie-

spokojność i zniechęcenie między pospólstwem.

Gazette donosi: „Ze strony Xiężnéj Berry wyjdzie wkrótce protestacya przeciw zdradziectwom, za pomocą których ją ujęto, oraz przeciw samowolnemu jéj uwięzieniu i wszystkim męczarniom, których podczas tego doznawała.

Monitor dzisiejszy nie zawiera żadnego urzędowego doniesienia. Więc o ułaskawieniu więźniów politycznych ani myśleć. Przeciwnie z doniesionych przyaresztowań wnioskować wypada, iż zamiarem jest rządu bardziéj przepełnić więzienia, niż je wypróżniać.

Gazette de France powiada: „Co obecnie się dzieje, uwagi godną zmianą form konstytucyjnych od lat 20 istniejących. Gwardyą narodową paryzką 80,000 ludzi liczącą, uznawają za władzę polityczną, kiedy Ministeryum przed nią kapituluje; ponieważ uroczystość dni Lipcowych co rok się ma odbywać, i gwardya narod. przez Króla natenczas bywa przeglądywaną, rzeczą jest jasną, że co rok raz przynajmniéj uzbrojony lud paryzki na postanowienia polityczne stanowczy wpływ wywierać będzie. Takim sposobem powstaje nowy kształt rządu, przywodzący nam na pamięć Marcowe pola dynastyi Merowingów. Poczytujemy formę tę za lepszą od monopolu, ale konsekwencya logiczna wymaga, aby wszyscy gwardziści narodowi w Francyi tego prawa używali, bo nie pojmujemy wcale, dla czegoby jedynie tylko gwardya narodowa paryzka tym przywilejem miała być obdarzona, aby Francyą reprezentować, nie będąc do tego przez kraj cały upoważnioną. Więc konieczność ogólnych wyborów, w którychby udział mieli wszyscy gwardziści narodowi Francyi, wynika ze zwyczaju rocznéj uroczystości Lipcowéj." — W innym artykule wyraża taż gazeta: „Gwardya narodowa może, kiedy chce, nieszczęściom Francyi ostateczny położyć koniec, żądając na przeglądzie od Króla, aby ją przypuszczono do kolegiów wyborczych."

Dziennik Renovateur pisze: „Marszałek Bourmont przybył d. 20. Czerwca do głównéj kwatery Dom Miguela, który przyjął go nader uprzejmie i zaraz blisko godzinę sam na sam z nim rozmawiał. Wkrótce potém Pan Barbacena został mianowany Ministrem wojny, a Marszałek otrzymał naczelne dowództwo wojska z nieograniczoném pełnomocnictwem. Generał Clouet wyjechał do Algarbii na objęcie tam dowództwa. Wiadomość o przybyciu Bourmonta przeraziła mieszkańców w Oporto, i zajęto się już sprowadzaniem najkosztowniejszych sprzętów Dom Pedra na okręt angielski."

Marszałek Gerard objął dowództwo wojska obozującego pod Maubeuge i St. Omer. Wojsko to rozejdzie się dnia 15. Października do swoich stanowisk.

Zapewniają, iż w liczbie Panien, które miasto Paryż w rocznicę dni lipcowych wyposażyło, znajduje się także młoda żydówka.

Według dziennika Temps ulica De la paix w Paryżu otrzyma znowu nazwisko rue Napoleon.

Konstytucyonista umieścił długie pismo Pana Arago względem wystawić się mających warowni około Paryża. Usiłuje dowieść, iż warownie te górują nad całém miastem, i że nie ma żadnéj części jego, do którejby nie można z nich rzucać bomb i granatów.

Messager pisze: „Zachodzą już spory między Generałem Bonet i Ministeryum o pełnomocnictwo Kommissyi, która ma być wysłaną do Algieru. Generał Bonet nie chce się tam udać, jeżli nie otrzyma najwyższéj władzy, to jest: chce być Gubernatorem Algieru. Inni członkowie Kommissyi żądają także wpierwéj oznaczenia swoich praw i prerogatyw, nim przedsięwezmą podróż."

Pan Laffitte zapozwał Xiężnę Rovigo o 6000 franków, które w roku 1819. od niego pożyczyła, a o które się od roku 1830. napróżno upominał.

W czasie postawienia statuy Napoleona na kolumnie Vendome zdarzył się zabawny wypadek. Robotnicy stawiając rzeczoną statuę, spostrzegli na płótnie, którém jest zasłoniona, papier przypięty szpilką. Mniemano, iż to będą wiersze na pochwałę Napoleona, lecz miał tylko napisane słowa: „Żadnych oddzielnych warowni!"

Generał Solignac bawiąc w Londynie miał kilka rozmów z Xięciem Tallejrandem i niektóremi członkami Ministeryum angielskiego. Ma on ogłosić drukiem powody, które skłoniły go do oddalenia się z Oporto.

Rząd zawarł układ z właścicielami kilku statków parowych o sprowadzenie 1,500,000 bomb i kul z Chalons sur Saone do wyspy Barbe, niedaleko Lugdunu. Bomby te i kule są przeznaczone do szańców, otaczających miasto Lugdun.

Z dnia 28. Lipca.

Journal de Paris donosi: „Policya w nocy przeszłéj odkryła na ulicy Trzech koron u niejakiego Perardel ukryty skład amunicyi i broni i prócz tego jeszcze gorącą formę do lania kul, w któréj naraz dwadzieścia kul odlewać można; tudzież dwie skrzynie z świeżym prochem, w małych paczkach, niezmierną ilość ołowiu, przeznaczonego do odlewania nowych kul. Perardel został natychmiast przyaresztowany."

Z dnia 30. Lipca.

Uroczystość trzeciego dnia Lipcowego przeszła także spokojnie. Była ona prawdziwie uroczystością ludu, nie podająca jednak wiele przedmiotów, któreby się szczególnie odznaczać miały. W ogólności miała ona naturalnie tenże sam charakter, jak w upłynionych latach. Szukać tylko wypada różnicy w mniejszym, lub większym udziale narodu. W tym względzie jednak przewyższa tegoroczna uroczystość Lipcowa wszystkie, które kiedykolwiek, nawet za czasów Cesarstwa, były dane. Natłok ludzi wszędzie był niezmierny, a okrzyki radości nie ustawały ani na moment. Wszystkie teatra były przepełnione, równie jak i rusztowania, wystawione dla zabawy pospólstwa przez ćwiczenia gimnastyczne na polach Elizejskich. Rybołóstwo na Sekwanie udało się jak najlepiéj. Pawilon dla Sędziów walki i innych władz gustownie był przyozdobiony. Zwycięstwo odniosła partya błękitna; wszystkich walczących wezwano potém na suty obiad, który wyprawiono na pokładzie okrętu liniowego „Miasto Paryż", trójkolorowemi lampami wieczorem okazale oświeconego. Równie wspaniale iluminowane były pola Elizejskie, i rozmaite orkiestry tamże. Mianowicie przedstawiał widok pól Elizejskich dla girland z lamp kolorowych, łączących oddzielne drzewa, oraz z przyczyny przepysznego oświecenia podstawy obelisku, istotnie czarującą scenę. — W mieście wszystkie domy publiczne i większa część prywatnych rzęsistém jaśniały światłem. Jedyną szczególową uroczystością dnia tego było założenie kamienia węgielnego dla Antrpotów, galeryi mineralogicznéj w jardin des plantes i nowego mostu nad Sekwaną. Król zwiedzał wszystkie te miejsca i przejeżdżał przez kilka ulic stolicy, tłumami ludzi radosnych przeprowadzony. Synowie jego, Marszałkowie i Ministrowie towarzyszyli mu. — Szczyt niejako i koronę uroczystości stanowił wspaniały bal, dany przez Prefekta Sekwany parom nowożeńców, Królestwu, najdostojniejszéj rodzinie i celniejszym urzędnikom. Przeszło 3000 gości było tam zaproszonych, a o godz. 2. w nocy jeszcze wszędzie największe panowało życie. — — Tak więc uroczystość dni Lipcowych zakończyła się ku powszechnéj radości i zaspokojeniu.

Uważają powszechnie, że posąg Napoleona nieco na prawą stronę pochylony. Nie wiadomo, czy to wina rzeźbiarza, czy téż robotników, którzy posąg na kolumnie przymocowali. National pisze, że Prezes Izby Parów Baron Pasquier, który onegdaj z okna gmachu Kancelaryi odsłonienie posągu Napoleona poklaskiwaniem pozdrawiał niezmierném, jest tymże samym Jegomością, który będąc urzędnikiem policyjnym prowizorycznego rządu w 1814. r., podpisał rozkaz, aby posąg ten zdjęto.

Dwanaście słupów, otaczających kolumnę Vendôme, stały się podczas iluminacyi wczorajszéj pastwą płomieni.

National doszedł przez następującą rachubę, że wczoraj 87,000 gwardzistów narodowych przeciw systematowi rządowemu protestowało. Gwardya Paryża i obrębu stolicy liczy 100,000 ludzi; przy rewii onegdajszéj nie było jednak nad 25,000 (?), z tych połowa krzyczała: „Precz z twierdzami!" podczas kiedy druga połowa przez milczenie swoje protestowała. Pozostaje więc takim sposobem dla systematu rządu ledwo jedna ośma, która się albo z tchórzów, albo z urzędników składa.

Tribune uważa: „Okrzyki „Precz z bastyliami!" dały się słyszeć mianowicie w 3, 4, 5., 6., 10., 11. i 12. legionie, a legiony, które tych okrzyków nie wydawały, stały w ponurém milczeniu. Przyznaje oraz ta gazeta, że osoby prywatne, wołające „Precz z twierdzami!" przez osoby je otaczające gwałtem do milczenia zostały przywiedzione i zelżone, przypisuje jednak ten uczynek agentom policyjnym i zgrai 150 do 200 płatnych policyantów, przebranych jako robotnicy, którzy Króla podczas przejażdżek jego ciągle wśród okrzyków: „Niech żyje Król!" przeprowadzali."

(*Z Gazet Frankf*) — Okrzyk: *à bas les forts!* dnia 28. nie był tak żywy i powszechny, jak część gazet oppozycyjnych twierdzi; słyszano go jednak z rozmaitych stron i z ust wielu obywateli. Ponieważ teraźniejsze Ministeryum projekt tego oszańcowania podało i onego bronić chce na przyszłéj sessyi Izby, przyszło Królowi onegdaj wieczorem na myśl, iżby było najlepiéj, przedsięwziąść w gabinecie niejakie odmiany; bez ogródek więc zapytał się Ministrów o ich w téj mierze zdanie. Słychać, iż odpowiedzieli, że są gotowi usunąć się od urzędów, owszém że N. Pana nawet o to upraszają. Wszakże jeszcze tegoż samego wieczora doniosła policya N. Panu o nowym spisku, knowanym przez Republikanów. Odtąd Król postanowił, w niczém nie ustąpić. Ministeryum więc zostanie nieodmienione.

21 uczniów szkoły politechnicznéj z przyczyny udziału ich w spiskach, podczas dni Lipcowych knowanych, oddalono z instytutu.

Rozmaite wiadomości.

Pszczoła północna przy sposobności ogłoszenia słownika Dietzmanna „o czterech głównych językach Europy" narzeka, że języka rossyjskiego nie uznano w nim także za główny. Rozumnie albowiem ta gazeta (zdaniem naszém) że Rossyanie głównym w Europie mówią językiem.

Na posiedzeniu sądowniczém departamentu Sekwany i Marny, we Francyi, oskarzono pewnego o sześć rozmaitych przestępstw. Z powodu pierwszego uwolniono go, ale za drugie skazano na 20letnią robotę. W trzecim procesie skazano go na 40letnią robotę, a w czwartym i piątym na śmierć. Szósty najważniejszy proces nie jest jeszcze rozstrzygniony. Pytamy się więc, co może ten człowiek jeszcze w szóstym procesie zyskać lub stracić, kiedy już na śmierć skazany? Zapewne roczniki prawnicze nic podobnego dotąd nie wystawiały.

Pewien uczony zrobił sobie raz rozrywkę i obliczył, ile jest na ziemi języków, któremi mówimy i rozumiemy się. Pokazało się, że jest przeszło 3000 języków. Tu uczony ów zadał sobie znowu tyle pracy, że słowo kokieta, zebrawszy w tych wszystkich językach, zbiór ten mozolny darował żonie swojéj na imieniny. Co za dziwne nieraz mają pomysły uczeni!

Dnia 10. Czerwca lew nasrożony wybiegł z menażeryi Królewskiéj w Bruxelli, przez nieostrożność stróża, który nie zamknął dobrze drzwi jego klatki. Wpadłszy do miasta, na pierwszéj ulicy zwiérz ten stanął nagle, jak wryty przed człowiekiem, który na niego ostrym spoglądał okiem, nareszcie zbliżył się i położył przy jego nogach. Cóżto był za człowiek? Mentor tygrysów i lwów, Pan Martin, przybyły dnia poprzedniego do stolicy belgijskiéj; poznał on swego dawnego wychowańca Lewiatana, którego sprzedał na jarmarku frankfortskim. P. Martin odprowadził swego strasznego Telemaka do klatki z największém zadowoleniem mieszkańców miasta.

OBWIESZCZENIE.

Grunt na Nowém mieście przy ulicy Młyńskiéj położony, liczbą losową 45. oznaczony, 76 prętów i 107 stóp miary kwadratowéj powierzchni mający, sprzedanym być ma

dnia 22. Sierpnia r. b.

o godzinie 11téj przed południem drogą publicznéj licytacyi w sali sessyonalnéj Magistratu w ratuszu z tym obowiązkiem, aby na nim w przeciągu roku dom murowany o jedném piętrze wybudować.

Chęć kupna mający, którzy kaucyą w summie 50 Tal. złożyć gotowi, zechcą się w tym terminie stawić i z swojém podaniem zgłosić; najwięcéj dający zaś przyderzenia spodziewać się może, skoro zezwolenie wyższéj władzy nastąpi.

Poznań, dnia 24. Lipca 1833.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Gospodarstwo we wsi Jeżyce do Kameraryi poznańskiéj należącéj, pod liczbą 42 położone, Gabryelowi i Małgorzacie małżonkom Buszke należące i na 1021 tal. ocenione, publicznie najwięcéj dającemu, w terminach na

dzień 27. Czerwca r. b.
— 31. Lipca r. b. i
— 10. Września r. b.

o godzinie 9. zrana, przed Referendaryuszem Sądu Nadziemiańsiego Plücker wyznaczonych, z których ostatni zawitym jest, przedane być ma. Chęć kupienia mający wzywają się na termina wspomnione niniejszém. Taxę i warunki kupna codziennie w Registraturze naszéj przejrzeć można.

Zarazem zapozywają się stósownie do ustawy z dn. 16. Czerwca 1820. wszyscy, którzy pretensye realne do gruntu wspomnionego mieć sądzą, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie ostatnim zgłosili, inaczéj albowiem z takowemi prekludowani zostaną, i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie.

Poznań, d. 15. Kwietnia 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 5. *Sierpnia* 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	i	1	15	—
Zyto . . .	1	13	—	-	1	7	6
Jęczmień wielki	—	28	9	-	—	26	3
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	27	6	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica (biała)	2	7	6	i	1	27	6
Zyto . . .	1	11	3	-	1	6	3
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	26	3	-	—	23	9
Groch . . .	1	13	9	-	—	—	—
Kopa słomy .	7	10	—	-	6	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—